

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwa razy w dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawione za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Makrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 20 lut. Izba posłów odbyła wczoraj bar-
dzo spokojne posiedzenie, na którym, mimo wysoko
opozycyjnych wywodów pp. Lechera i Malika, przy-
jęto w 2 i 3 czytaniu koleje bośniackie i
przystąpiono już do ogólnej debaty budżetowej, która
dzisiaj będzie dalej prowadzona.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia (patrz
wczorajsze pop. *Słowo pol.*).

Koleje bośniackie.

Minister kolei Wittek występuje przeciwko
poprawkom, wniesionym przez Ofnera, ponieważ ich
przyjęcie uczyniłoby koniecznym nowe rokowanie
z Węgrami i przewlekłoby całą sprawę. Minister
uznaje potrzebę linii Knin-nowy, oraz do Banialuki
i rząd gotów jest do wybudowania ich przyczynić
się, ale teraz jest przeciwny łączeniu tej sprawy
z obecnym przedłożeniem.

Przemawiali z kolei pp. Sylvester, Fresl i Berg
poczem §§ 1 i 2 przyjęto podług brzmienia rządo-
wego projektu z odrzuceniem wszelkich poprawek.
Rozpoczęła się dyskusja nad §§ 3, 4, 5. P. Lecher
zabiera stanowisko opozycyjne; sądzi, że tendencją
całego przedłożenia jest skierowanie ruchu z Dal-
macyi przez Budapeszt.

W dalszym ciągu wywodów swoich p. Lecher
krytykuje wytyczenie linii kolejowych w Dalmacyi.
W razie koalicji mocarstw morskich przeciw Aus-
tryi, Austria nie będzie absolutnie w stanie utrzy-
mać Dalmacyi, z powodu braku środków komunika-
cyjnych. Także pod względem kodyfikacyjnym
ustawa, zdaniem mówcy, jest nie do przyjęcia.

Nie należy zapominać, że suwerenem Bosni
i Hercegowiny, dziś tak jak dawniej, podług posta-
nowień traktatu berlińskiego, jest jeszcze sultan.
Mowca polemizuje z wywodami ministra kolei, któ-
ry wszystko uczynił, aby nie wywoływać konfliktu
z rządem węgierskim, a natomiast w parlamencie
austriackim stara się używać wszelkich wpływów,
aby tę ustawę, tak szkodliwą dla Austrii, przepro-
wadzić.

Przemawia jeszcze raz minister kolei Wittek.
Minister w stanowczy sposób odpiera zarzuty
Lechera i oświadcza, że także rząd życzy sobie
lepszego połączenia z Serajewem i uznaje za konie-
czną linię kolejową ze Splitu do Bośni. Jednakże
sprawy tej nie można załatwić razem z obecną usta-
wą. Minister wyraża nadzieję, że Izba stanie po je-
go stronie, wobec osobistych ataków p. Lechera.
P. Lecher usiłował go nawet wystawić na pośmie-
wisko i kwestyonował jego austriacki patriotyzm,
co mowca stanowczo odpiera. Minister spodziewa się,
że Izba w głosowaniu okaże, iż nie podziela zapa-
trywań Lechera.

Następnie dyskusję zamknięto. Zabrał głos ge-
neralny mowca centra Malik i imieniem klubu Sze-
nererowców oświadczył się przeciw ustawie.

Koleje bośniackie uchwalone.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i
trzecim czytaniu.

Ogólna debata budżetowa.

Z kolei przystąpiono do ogólnej rozprawy
budżetowej.

Generalny referent dr. Kathrein zalecił przy-
jęcie przedłożonego preliminarza za podstawę do
dyskusji szczegółowej.

Wybór komisji tryesteńskiej.

Na tem obrady przerwano i odbył się jeszcze
wybór specjalnej komisji dla spraw tryesteńskich.
W skład komisji weszli z Polaków pp. Jaworski,
Abrahamowicz Dawid, dr. Starzyński, dr. Byki i Hau-
zel, z Rusinów p. Bazyli Jaworski.

O godzinie 1/46 przewodniczący zamknął posie-
dzenie. Następnie odbędzie się dzisiaj.

Z komisji i klubów.

Parlamentarna komisja dla handlu terminowe-
go zbożem prowadziła wczoraj wieczór dalszą dy-
skusję szczegółową. Przyjęto §. 7 o składzie giełdo-
wego sądu polubownego. Referent Ploj cofnął §. 8,
ponieważ zastępca rządu sprzeciwił się brzmieniu
tego paragrafu. Przyjęto dalej §§. 9, 10 z małymi
zmianami stylowymi w brzmieniu proponowanym
przez referenta i uchwalono reasumę §§. 2 i 3.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komi-
syi socjalno-politycznej. Ukończono dyskusję w spra-
wie rozszerzenia postanowień ochronnych dla robo-
tników kolejowych.

Po wczorajszym posiedzeniu Izby posłów ukon-
stytuowała się specjalna komisja dla zajęć
tryesteńskich, wybierając przewodniczącym p.
Skenego.

Komisja ta wybrała referentem p. Fuchsa.
Komisja zbierze się dzisiaj wieczorem na posiedzenie.

Podczas posiedzenia Izby posłów odbyło się
wczoraj pod przewodnictwem hr. Vettera posiedze-
nie przewodniczących wszystkich klubów, celem
omówienia postępowania przy szczegółowej dysku-
sji budżetowej.

P. dr. Stransky domagał się, aby soboty,
niedziela i poniedziałki były wolne od posiedzeń.
Przeciw temu przemawiali pp. Derschatta,
Gross i Lueger i uchwalono odbywać codzien-
nie posiedzenia z wyjątkiem soboty i niedzieli,
a mianowicie w poniedziałek od godziny 3 do 7
wieczorem, w innych dniach od 10 rano do 6 wie-
czorem.

P. Iro wniósł, ażeby nad pozycją: czeska
szkoła politechniczna w Bernie, otworzono
osobną dyskusję przy dyskusji szczegółowej. P. Pa-
cak stanowczo się temu sprzeciwił. Prezydent, hr.
Vetter oświadczył, że jest niemożliwym z ogólnego
działu szkół wyższych wyjąć jedną pozycję.

Wobec tego p. Iro cofnął swój wniosek z za-
strzeżeniem, że go ponowi w Izbie. Zamiar odbywa-
nia posiedzeń wieczornych, został zaniechany.

Izba panów.

Wiedeń. Na wstępie wczorajszego posiedze-
nia Izby panów prezydent ks. Windischgratz, za-
wiadomił, że arcyks. Rainer upoważnił go do wy-
rażenia Izbie serdecznego podziękowania za manife-
stację gratulacyjną.

Uchwalono z kolei przekazać rozporządzenie
w sprawie ogłoszenia stanu wyjątkowego w Tryście
komisji prawnopolitycznej.

Następnie mgr. Bacquehem wniósł, aby jako
pierwszy punkt porządku dziennego umieścić ustawę
o kontyngencji rekrutów. Wniosek przy-
jęto i ustawę uchwalono w drugim
i trzecim czytaniu.

Po przyjęciu ustawy o kontyngencji rekrutów,
uzasadniał br. Helfert w długim przemówieniu wni-
sek o wydanie ustawy w sprawie budowli po-
mnikowych. Wniosek przekazano osobnej komi-
syi. Ks. Lobkowitz referował o ustawie w sprawie
zawodowych stowarz. rolniczych, zale-
cając przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem
przez Izbę posłów. Ledebur przypomina zasługi Fal-
kenhayna, który pierwszy dał inicjatywę do tej
sprawy.

Mowca apeluje do wielkich właścicieli, aby
swymi głosami okazali, że świadomi są zobowiązań
wobec tych rolników, którzy są gorzej obdarzeni.
Zaleca przyjęcie ustawy.

Minister Giovanelli wykazuje zalety usta-
wy; nie ma ona być środkiem walki, ale w poko-
jowy i harmonijny sposób wyrównywać sprzeczno-
ści. Nigdy nie powinna być użyta dla celów agita-
cyjnych lub politycznych. Po dłuższych przemówie-
niach pp. Kuefsteina, Kotuliński'ego i ks. Auer-
spurga przyjęto przedłożenie w drugim
i trzecim czytaniu.

Następnie załatwiono szereg drobnych spraw,
między innymi sprawę przyznania ulg należycie-
wych dla pożyczek ciał autonomicznych. O godz. 7
wieczorem posiedzenie zamknięto.

Pocztowcy w parlamencie.

W gmachu parlamentu zjawiała się wczoraj de-
putacja ekspedytorów pocztowych, którzy
prosilili posłów poszczególnych stronnictw o interwen-
cję u rządu w sprawie polepszenia ich sytuacji,
gdyż zamierzone przez rząd polepszenie ich sytuacji
nietylko nie poprawia, ale pogarsza. Oprócz tego
ekspedytorzy protestują przeciw zamierzonemu na-
daniu im tytułu urzędników pomocniczych. Domagają
się oni tytułu urzędników poczt i telegrafów. Dzisiaj
udaje się deputacya do ministra handlu Calla.

Przesilenie cukrowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 20 lutego. Przemysłowcy cukrowi
zaczynają się już oswajać z myślą zupełnego znie-
sienia premij cukrowych i zniżenia ceł ze względu
na zachowanie się rządu, który nie znajduje popar-
cia ze strony Niemiec. W razie, gdyby Austria sprze-
ciwiła się żądaniu Anglii, do której przyłączyły się
Francya, Holandya, Belgia i ostatecznie Niemcy,
musiałaby pozostać zupełnie izolowaną. Wobec tego
można uważać za pewne, że nastąpi znie-
sienie premij cukrowych i zniżenie ceł
na 5 franków.

Przemysłowcy cukrowi domagają się wobec te-
go zaprowadzenia premij dla rolników, uprawiają-
cych buraki cukrowe, ponieważ po zniesieniu premij
i zniżeniu ceł na 5 fr. cena cukru spadłaby na 9
zł. za centnar metr. a przy tej cenie jest niemożli-
wym produkować cukier, chyba, gdyby za centnar
metryczny buraków płacili co najwyżej 60 do 65 ct.
Z 9 zł. otrzymanych za cent. metr. cukru, przypa-
da na koszt fabrykacyi 4 zł. a reszta pozostałaby
dla zapłacenia 8 cent. metr. potrzebnych dla wy-
produkowania 1 centm. cukru, z czego wynika, że
możnaby zapłacić za centm. buraków przeciętnie
62 ct.

Ponieważ jednak uprawiający buraki, za tę
cenę pracować nie mogą, powinien rząd, zdaniem
przemysłowców cukrowych i także subkomitetu, wy-
branego z łona grupy posłów izbowych, po zniesie-
niu premij cukrowych zaprowadzić premie dla
uprawiających buraki cukrowe, aby ci
mogli dostarczać fabrykantom buraków po niższej
cenie. W tej sprawie wręczy subkomitet memoriał
rządowi.

Ogólnie panuje przekonanie, że wielcy prze-
mysłowcy cukru znajdują sposób, umożliwiający im dal-
szą konkurencję i utrzymanie fabryk. Natomiast
mniejsi fabrykanci cukru zostaną prawdopodobnie,
z powodu zniesienia premij i spadku cen zrujnowani.

Izba panów przyłączyła się także do akcji,
przedsięwziętej przez Izbę posłów, w sprawie cukro-
wej i wydelegowała komisję, złożoną z 9 członków,
która ma wspólnie z komitetem posłów izbowych
przedsięwziąć akcję u rządu. Do komisji Izby pa-
nów z Polaków wydelegowany został ks. Andrzej
Lubomirski.

Slavische Corresp. donosi: Rząd wysłał na
walne zgromadzenie Towarzystwa przemysłowców
cukrowniczych, które dzisiaj odbędzie się w Pradze,
radcę sekcyjnego w ministerstwie handlu, Carninę,
który poinformuje się o żądaniach przemysłowców
cukrowniczych czeskich i ewentualnie przedstawi sta-
nowisko rządu w tej sprawie.

Reichsrathscorrespondenz ogłasza pod datą wczoraj-
szą: „Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie ko-
mitetu, wybranego przez Wolne zjednoczenie posłów
dla sprawy cukrowej. Komitet będzie obradował da-
lej przez najbliższe dni, poczem złoży sprawozdanie
w plenum Zjednoczenia. Wobec doniesień dzienników
o czynnościach tego komitetu, kładziono nacisk na
to, by stanowisko jego do konferencji brukselskiej
nie zostało fałszywie zrozumiane.

Wolne Zjednoczenie nie jest komisją wybraną
przez Izbę i nie posiada pełnomocnictwa do stawia-
nia merytorycznych wniosków, zadanie jego polega
na tem, by utrzymać związek informacyjny między
rządem a tymi posłami, którzy uważają za swój
obowiązek śledzić z uwagą bieg tej sprawy“.

Budapeszt. Austriacki minister skarbu, dr.
Böhm Bawerk, przybył tu wczoraj i odbył z człon-
kami gabinetu węgierskiego, szczególnie zaś z pre-
zydentem ministrów, Szellem i ministrem skarbu, Lu-
kacsem dłuższe konferencje w sprawie cukrowej.
O godz. 2 popoł. dr. Böhm Bawerk odjechał z po-
wrotem do Wiednia.

Po zaburzeniach tryesteńskich.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Tryest, 20 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza,
że sesja sądów przysięgłych rozpocznie się z dn. 7
kwietnia. Wobec tego przypuszczają, że stan wyjąt-
kowy nie będzie tak prędko zniesiony, jak początko-
wo spodziewano się.

Szkody, wyrządzone Towarzystwu gazowemu
i w zakładach elektryczności podczas zajęć ostatnich,
wnoszą przeszło 30.000 koron. Ogółem zniszczono

400 latarni gazowych i 80 słupów kamiennych, na których umieszczone były kandelabry gazowe.

Także wczorajszy dzień minął zupełnie spokojnie.

Strejki i rozruchy.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Rjeka. Robotnicy stolarscy i ciesielscy, zajęci przy budowaniu stajen na okrętach, przeznaczonych dla transportu koni do południowej Afryki, rozpoczęli wczoraj strejk, ponieważ przedsiębiorca zniżył im płace. Przedsiębiorca zamówił sobie robotników z Krainy. Robotnicy strejkujący udali się do policyi i do władzy przemysłowej, które stanęły po stronie strejkujących robotników.

Zwołany sąd rozjemczy orzekł, że przedsiębiorca winien odwołać zamówienie robotników z Krainy, względnie przybyłych już robotników na własny koszt odesłać.

Barcelona. Strejk przybiera coraz większe rozmiary. W mieście, na przedmieściach, w okolicach przyszło do starć z wojskiem, które użyło broni. Ogólna ilość ofiar ma wynosić już 75.

Ruch handlowy prawie zupełnie ustał. Patrole wojskowe przeciągają ulicami i od czasu do czasu bronią rozpędzają tłumy. Przybyły tu 2 pułki piechoty. Wczoraj nie przywieziono na targ żadnych prowiantów; brak mięsa i chleba. Na bulwarach przyszło do starcia między strejkującymi a wojskiem. Z obu stron strzelano.

Uniwersytet i szkoły zamknięte. Aresztowano członków wydziału i dyrekcji Zjednoczenia robotnic, Lokal zgromadzenia robotnic zamknięto.

Uwięziono anarchistkę Teresę Charentant. Zarządzono wiele aresztowań. Oficer żandarmerii, ranny wczoraj, oraz przedsiębiorca, który wczoraj otrzymał ranę sztylblem, zmarli.

Podczas onegdajszych zaburzeń pewien młody człowiek dał 14 strzałów rewolwerowych do wojska. Wojsko dało ognia, nie trafiło jednak napastnika.

Wydalony z Francji anarchista włoski, Verry, jest ranny. W Sabadell, Mauresa i Carassa wzburzenie wzrasta. W San Martin strzelano z okien do żołnierzy. Tłum wybudował barykady, wojsko zdobyło je bagnietami.

Wiele osób raniono. W Badalona usiłovali ekscedenci spowodować wykolejenie wagonów tramwajowych. Z okien domów strzelano do kawalerii. Zarządzono liczne aresztowania. Wiele osób odniosło rany. W Sabadell członkowie kongregacji maryjańskiej musieli w przebraniu uciekać przed rozumiętym tłumem, który podpalił klasztor.

Madryt. W Izbie deputowanych na zapytanie dep. Romera, oświadczył minister sprawiedliwości, że według ostatnich depesz urzędowych, nadeszłych z Barcelony, groźne położenie jest niezmiennione.

Jubileusz papieża.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. Obchód jubileuszu papieskiego rozpoczął się wczoraj o godz. 4 popołudniu. Odezwały się dzwinki wszystkich dzwonów krakowskich, poczem do otwartych świątyni spieszyli wierni, przystępując do spowiedzi na intencję Ojca św. Dziś odbędzie się uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach, oraz poranki dla młodzieży w szkołach. (Taki same uroczystości odbywają się we Lwowie. *Red.*)

Wiedeń. Deputacja katol. centrum i Koła polskiego uda się dziś do nuncjusza, celem złożenia życzeń dla papieża z okazji jego 25-letniego jubileuszu pontyfikatu.

Berlin. Z okazji 25-letniego jubileuszu pontyfikatu Ojca św. zamieszcza kanclerska *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł, w którym powiada, że rządy papieża Leona XIII. mają prawo zająć świetne miejsce w historii kościelnej. Wobec idei papieża nowe państwo niemieckie stoi zupełnie bezstronnie, o wiele bezstronniej, niż dawne „święte państwo rzymskie narodu niemieckiego“. Dalej podnosi *Nordd. Allg. Ztg.* życzliwość, jaką papież znajdował u cesarzy z domu Hohenzollernów i zapewnia, że wśród deputacji, które złożą Ojcu św. życzenia, nie braknie specjalnej misji ces. Wilhelma.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 lutego.

Hr. Gołuchowski u cesarza.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, został wczoraj przyjęty przez cesarza na dłuższej audyencji.

Złote gody arc-Rainera.

Budapeszt. Sejm węgierski uchwalił wczoraj za wniosek prezydenta ministrów Szella, nie odbyć posiedzeń we czwartek i w piątek, z okazji złotego wesela arcyks. Rainera, gdyż ministrowie udają się na uroczystości do Wiednia.

Wiedeń. Arc. Rainer przyjmował wczoraj deputację wojska, pod przewodnictwem ministra

wojny br. Krieghammera, następnie deputację oficerów 59 pp., którego jest właścicielem. Przedpołudniem zjawiła się także pod przewodnictwem ministra hr. Welsersheimba u arcyksięcia deputacja obrony krajowej, której komendantem arcyksiążę jest już od lat 30.

Zagrzeb. Sejm we formie nagłego wniosku uchwalił złożenie życzeń arcyks. Rainerowi.

Afera Lobmayera.

Wiedeń. Wiernokonstytucyjna partya Izby panów uchwaliła wyrazić swemu koledze Lobmayerowi, zawikłanemu w znaną aferę z Luegerem, swoje zupełnie zaufanie.

Oratorium ks. Hartmana.

Wiedeń. Na wczorajszej drugiej produkcji oratorium „Św. Franciszek“ ks. Hartmana, obecni byli cesarz i kilku arcyksiążąt.

Nowe zeznania Hilsnera.

Praga. Znajdujący się w zakładzie karnym, w Pankrac, Hilsner, zasądzony za zbrodnię morderstwa, zgłosił się do sędziego śledczego, któremu oświadczył, że pragnie złożyć nowe zeznania i wymienić współników. Prokuratora sądzi, że zeznania te będą znowu fałszywe.

Wolf wykreślony z listy honorowych obywateli.

Saaz. Gmina tutejsza uchwaliła wykreślić Wolfa z listy jej honorowych obywateli.

Stan zdrowia Tolstoja.

Jałta. Stan zdrowia Tolstoja pogorszył się. Chory onegdajszej nocy mało spał. Daje się zauważyć znaczący upadek sił. Przytomność jest zupełna.

Katastrofa kolejowa.

Wielki Waraźdyn. Pociąg osobowy kolei wycinalnej Belenyas wykoleił się między stacyami Gyepes i Nyaorlo. Lokomotywa zleciała z nasypu i postąpiła za sobą wagony. Zginęły dwie osoby z personelu kolejowego i budnik. Pewien podróżny jest lekko ranny.

Zatwierdzony wyrok śmierci.

Monaohium. Wyrok śmierci, wydany na głósnego rozbójnika Macieja Kneissla, zwanego „Schachermlühliasi“, zatwierdzono. Książę regent bawarski nie ulaskawił go; stracenie Kneissla zapomocą gilotyny nastąpi w tych dniach.

Trzyletnie rządy prez. Loubeta.

Paryż. Temps pisze z okazji 3-ciej rocznicy objęcia rządów przez Loubeta, że jego stanowczość, roztropność i gorliwe wypełnianie obowiązków, zmusiły nawet przeciwników jego do zupełnego milczenia a pozyskały dlań szacunek monarchów europejskich.

Nowa opera Masseneta.

Paryż. W Monte Carlo wystawiono nową operę Masseneta p. t. „Le jongleur de Notre Dame“ z bardzo wielkim powodzeniem. W operze tej nie ma żadnej partii kobiecej.

Szpieg niemiecki.

Nicea. Aresztowano tu pewnego niemieckiego „barona“, którego nazwisko nie jest jeszcze dotychczas znane, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Znaleziono u niego rozmaite mapy sztabu generalnego i wzory broni.

Syn Don Carlosa.

Nicea. Jeden z francuskich dzienników doniósł był, że Don Jaime, syn Don Carlosa, który niedawno temu ciężko chorował, miał wydać przywódcem karlistów rozkaz, aby przygotowali się do bliskiego powstania karlistów, które zaczną się w Katalonii. Ks. Jaime, bawiący obecnie w Nizy, zaprzeczył temu doniesieniu. Książę oświadczył wobec swego adjutanta Olezabela, że, ponieważ pozostaje w służbie cara, jest tem samem zobowiązany trzymać się z dala od politycznych spraw swego kraju, dopóki nosi uniform rosyjski. (Don Jaime jest oficerem rosyjskiego pułku gwardyi huzarów w Warszawie. *Red.*)

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Heilbronn pod datą 17 bm.: Kolumny Delislego i Sansaavesa zaatakowały Deweta i znaczną liczbę Boerów koło Trummel, 30 mil na północny wschód od Reitz. 10 Boerów wzięto do niewoli. Dewet miał zarządzić podział sił wojennych Boerów, aby w ten sposób łatwiej wymknąć się Anglikom.

Sytuacja w Chinach.

Pekin. Cesarzowa wdowa przyjęła w ubiegłą niedzielę, po raz pierwszy po powrocie, cudzoziemców, nie należących do ciała dyplomatycznego, na posłuchania.

Wiedeń. Nadzwyczajne walne zgromadzenie *Donau-Dampfschiffahrt-Gesellschaft* przyjęło wczoraj jednogłośnie zawartą z rządem nową umowę subwencyjną na 25 lat.

Wiedeń. Jutro odbędzie się tu staraniem ruskich posłów i studentów wieczór, na cześć Szewczenki.

Drezno. Tajny radca dr. Wiktor Otto, mianowany ministrem sprawiedliwości.

Berlin. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie, na podstawie którego paragraf 21 ustawy, dotyczącej bicia bydła i ogledzin mięsa, wchodzi w życie z dniem 10 października b. r. Paragraf ten zakazuje używania przy przyrządzaniu mięsa artykułów lub sposobów przyrządzenia szkodliwych zdrowiu — zabrania również sprowadzania takich artykułów lub mięsa w taki sposób przyrządzonego, z zagranicy.

Rzym. Minister robót publicznych Giussio upiera się przy dymisji. Jako jego następcę wymieniają Fortisa.

Konstantynopol. Wiadomość o uwolnieniu misyonarki miss Stone nie sprawdza się.

Wiedeń, 20 lutego. (Gielda zbożowa).

Gielda zakończyła słabo. Sprzedawano pszenicę na wiosnę po 9.70; żyto na wiosnę po 8.01, owies na wiosnę 7.97 do —, pszenica na maj-czer. —, kukurudzę na maj-czerwiec 5.70.

Wiedeń, 20 lutego. Cukier (spok.) 18.20 Spirytus 38.20. Nafta galicyjska niezmiennona —. **Berlin, 20 lutego.** Banknoty austr. 85.30. Spirytus 34.70.

Frankfurt, 20 lutego. Austr. kred. 219.30. Disconto 195.60, Laura 206.75, Koleje państwowe 145.50, Alpiny —.

Paryż, 20 lutego. Trzy procent. renta 101.15 Mąka 26.65.

Wybory do Rady miejskiej.

Lwów 20 lutego.

Pod przewodnictwem radcy dw. Huta odbyło się wczoraj wieczorem w kasynie urzędniczym zgromadzenie urzędników wszelkich dykasteryj w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Przebieg był nadzwyczaj burzliwy, wybrano komisję z 60-ciu, która ma się zająć dalszą sprawą wyborów — szło tylko o to, czy pozostawić komitetowi wolną rękę działania, czy też dać mu pewną dyrektywę. Za tem drugim zdaniem oświadczyła się większość mowców, uchwalono też w końcu, że komitet może się związać z każdym komitetem opozycyjnym, byle nie z miejskim.

W obradach brało udział około dwustu uczestników.

Zebrań dyrektorek i reprezentantek szkół ludowych i wydziałowych żeńskich m. Lwowa, oświadczyło się wczoraj jednomyślnie za kandydaturą p. Kornela Jaworskiego, jako reprezentanta zawodu nauczycielskiego i postanowiło poprzeć kandydaturę tę solidarnie.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Cyganerya“, opera w 4 aktach podług Henryka Murgera „Vie de Bohème“ napisał G. Giacosa i L. Illica. Muzyka G. Puccini'ego. **Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było —2° R.

Konfiskata. Wczorajszy popołudniowy numer *Słowa Polskiego* uległ konfiskacie za fejteton p. Zapolskiej pt. „Książka na spalanie“.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł uaczelnika kancelaryi Władysława Kostrzewskiego z sądu obwodowego w Sanoku do sądu krajowego we Lwowie, a asystenta kancelaryjnego sądu obwodowego w Rzeszowie Wojciecha Peperę, zmianował uaczelnikiem kancelaryi sądu obw. w Sanoku.

Mickiewiczowska kolumna. Znicz na kolumnie Mickiewicza, która stanie we Lwowie, uchwalili młodzież akademicka odlać z brązu własnym kosztem.

Wyrok w sprawie napadu na oficerów 58 pp. zapadł wczoraj o godzinie 12 w nocy. Uznał on Witolda Regera winnym przekroczenia lekkiego uszkodzenia ciała, popełnionego na dyetaryuszu Miglu i sądził go na trzy dni aresztu, zamienionego na 30 koron grzywny, uwolnił zaś wszystkich trzech oskarżonych od winy zbrodni gwałtu publicznego, popełnionego rzekomo na porucznikach Czechu i Fidermuoie.

Przed gmachem sądowym ośmiu policyantów strzegło porządku, nie mieli jednak powodu do wkrócenia.

Z Krakowa donoszą: Krakowska spółka tramwajowa otrzymała od ministerstwa kolejowego pozwolenie budowy czterech nowych linii, a mianowicie: z Rynku do parku Jordana, do rogatek na ulicy Długiej i Zwirzyńskiej, oraz do nowego mostu na Wiśle ulica Starowiślna. Budowa tych linii rozpocznie się zaraz z nastaniem stosownej pory.

Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora Stanisława Krzyżanowskiego. Na wstępie dr. Stanisław Kutzeba wygłosił odczyt o stosunkach handlowych m. Krakowa z Flandryą. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, wybrano nowy zarząd. Towarzystwo zamierza wydać ilustrowane monografie zabytków sztuki i kultury Krakowa.

Łańcut, 18 lutego. W niedzielę 16 lutego odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone przez młodzież rzemieślniczą na dochód straży pożarnej. Odegrano dramata ludowy: „Młynarz i jego córka“. Sala przepelniona była publicznością przeważnie ze sfery mieszczańskiej — sukces więc pieniężny zdaje się być dość pokaźny. Jednakowoż byłoby bardzo wskazane, by amatorzy wybierali na przyszłość sztuki przystępniejsze dla siebie i obliczyli się z siłami, gdyż podobne wykonanie dramatu, jakiego byliśmy i świadkami jest parady, której nawet dobre chęci nie mogą usprawić.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia ulica Wałowa 1. 25. W razie niedostatecznego kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 4 1/2.

„**Rodzinna**“ w Winnikach odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę 23 bm. o godz. 2 popoł. w sali budynku „Nowy świat“.

Z „**Sokoła**“. W niedzielę 23 bm. o godzinie 5 popołudniu, urządza polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we własnej sali „Wielki koncert“ muzyki wojskowej pod osobistym kierownictwem swego kapelmistrza.

Zmarli:
W Krakowie: O. Józef Rosset, wikary klasztoru Kapucynów, lat 65; Władysław Boguński, b. dziedzic Babszowa w Królestwie pol., właściciel realności w Krakowie

W Knihinynie Górcze, pod Stanisławowem, Kazimierz Zagajewski, kierownik tamtejszej szkoły 5-kl., założyciel istniejącego tam Kółka roln., lat 38.

W Rzymie, Irena z Mikuckich Pogorska, obyw. z Podola ros., lat 76.

W Stanisławowie: Ludwika Mayerowa, lat 44; Vincenta z Maramoroszów Preyerowa, lat 74; Anna Hoffmann, lat 85.

Wiedza i życie w XIX. wieku.

Dr. Paweł Kuczer: „O rozwoju medycyny i higieny“.

W poprzednich stuleciach niski stan nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemii, fizyki i biologii, stał

na przeszkodzie rozwojowi umiejętnej medycyny. Nauka ta zawdzięcza swój rozkwit wiekowi XIX. W XVIII. wieku i w początku minionego wieku sądzono, że choroba jest jakąś siłą obcą, tkwiącą w organizmie (system Stabla), przyjmowano się życiową, jako coś specyficznego, rządzącego czynnościami normalnymi i chorobowymi ustroju. Systemy leczenia były też nieoparte zgola na ścisłych danych empirycznych, dosyć wspomnieć o mesmeryzmie, homeopatii, o poglądach, że choroba tkwi w sokach ciała (humorach), a w związku z tem o systemie leczenia zapomocą upustu krwi i t. p.

Dwie najważniejsze zdobycze nauki medycyny w ubiegłym stuleciu, które dały jej nowe podstawy i rzuciły nowe światło na sposób pojmowania choroby, określenia jej i leczenia, to: 1) teoria komórkowa, oraz 2) bakteryologia.

Już genialny lekarz francuski Bichot przewidywał, że organizm składa się z części elementarnych, warunkujących życie całości; odróżniał on rozmaite tkanki w organizmie, złożone w jego mniemaniu z włókien, tkanki główne i drugorzędne. Ale komórka została odkryta właściwie dopiero w latach 1838 i 1839 przez Schleidena (komórka roślinna) i Schwanna (komórka zwierzęca). Naukę komórkową rozwinął też dalej Johannes Müller, a uczeń jego Rudolf Virchow stworzył w połowie ubiegłego wieku t. z. cellularną patologię, wykazawszy, że nie tylko wszystkie czynności normalne organizmu zdrowego są wyrazem czynności, odbywających się w komórkach, ale że i choroba zależy od zmian, zachodzących w komórkach, oraz, że zmiany te nie różnią się w niczem zasadniczo od funkcji normalnych, a jedynie tylko tem, że odbywają się nie we właściwym czasie, nie we właściwym miejscu i że na większą odbywać się mogą skalę. Virchow położył podwaliny ściśle naukowej anatomii patologicznej, a jednym z jego poprzedników w tej dziedzinie wiedzy był Rokitański.

Bakteryologia zawdzięcza głównie swój rozkwit Pasteurowi, a w znacznej też mierze Robertowi Ko-

chowi. Kiedy wykryto, że fermentacja odbywa się dzięki drobnoustrojom, sądzono, że to zwiastuje powrót ku witalizmowi i starano się energicznie temu przeciwić. Liebig n. p. sądził, że grzybki fermentacyjne tylko przez ruchy molekularne, odbywające się w ich ciele, powodują proces rozkładu cukru na alkohol i dwutlenek węgla. Ale dalsze badania wykazały, że sam proces życiowy drobnoustrojów odgrywa tu rolę główną. To naprowadziło na dalsze dociekania, a wkrótce przekonano się, że życie innych drobnoustrojów (bakterji) wywołuje może zaburzenia chorobowe w organizmie. Odkrycie prątka, czyli bakcylusa wąglika we krwi zwierząt, tej chorobie podległych (Pasteur), wykrycie zarodników prątków wąglikowych (Koch), doświadczalne stwierdzenia zakażenia się zwierząt, którym do krwi wstrzyknięto owe zarazki, oto szereg doniosłych odkryć w dziedzinie bakteryologii, za nimi poszły inne, wykrycie zarazku tyfusu, febrę powrotnej, cholery, dżumy i t. d.

Co do środków leczniczych, to doniosłe znaczenie miało wykrycie wielu nowych leków (morfiny, chininy, salolu, antipiryny i t. d.), dalej t. zw. seroterapia, t. j. zastrzykiwanie surowicy, n. p. przeciwbłonicowej. Ogromną doniosłość miało zastosowanie szczepień ochronnych, n. p. ospy. Rozwój antyseptyki i aseptyki przyczynił się do wspaniałego rozwoju chirurgii, środki znieczulające, jak chloroform, kokaina lub podskórne zastrzykiwanie kokainy i morfiny usunęło cierpienia operowanym. Prelegent rozpatrzył pokrótce rozwój wszystkich poszczególnych działów medycyny, wykazując wszędzie wspaniałe zdobycze na wszystkich polach. Rozwój higieny, higieny publicznej, febrycznej i t. d., postępował ręką z rozwojem innych gałęzi medycyny.

Odczyt był nader zajmujący i z prawdziwą korzyścią wysłuchany został przez zebraną publiczność.

WIĘKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

82

(Ciąg dalszy).

— I mnie... I nas... — zaczęto wywoływać nazwiska różne.

— Już zaczęli robotę, jak widzisz, jasny panie, upłaciła się uczta — zaśmiał się. — Ale idźmy dalej... Są już dwa szynki niedaleko starostwa najęte z kiebasą dla wyborców i słyszę, że w mieście kaptuje sobie żydów agitatorów i hulajów różnych, by rozpocząli bójkę z wyborcami... Tak przygotował sobie jasny pan wybory i wtedy powozem, zmówiwszy ludzi do okłasków, przyjeżdża na wiec, by słodkim głosem i obietnicami kusić ludzi do zdrady... Czy takiego wybieriecie?

— Nie! nie!... Precz z nim!... Wyrzucić go!... Wygnać!!!

I tłum cały, rozgoryczony, z błyszczeniem oczyma, z pięściami zacisniętymi, zachrypły od gniewu, parł się ku ławie, na której siedzieli nieruchomo blade i przelękli goście.

W tej chwili Drewniak krzyknął:

— Hej! Bartuś, Sobek, Walek i wy, inni moi przyjaciele, do mnie!

Przyskoczyli, rozpierając fale ludzi, cisnącą się na Drewniaka, stojącego tuż przed państwem Świetnoskimi i wzięwszy się za ręce, powstrzymali napór.

— Bracia, opamiętajcie się! — zawołał Drewniak. — Chcecie pohanić nasz wiec ludowy? Spłamić się gwałtem? Rzucić się na bezbronnych?... Odstąpcie zaraz... Pokażcie waszą dojrzałość obywatelską i zemście się za podstępny, gdy wybieracie delegatów wiernych stronnictwu ludowemu.

Ale już cofnęła się fala ludzi; jeszcze chwilę stali, mrużąc, niektórzy zawziętsi, ustąpili jednak i ci.

Panie blade wstały z ławki, Ewcia zbliżyła się szybko do Drewniaka i uściśnęła jego rękę.

— Panie mogą być zupełnie spokojne — odezwał się Drewniak. — Ręczę za bezpieczeństwo najszlachetniejsze. To był poryw chwili, przemijający gniew tłumy. Obecnie są już spokojni, i taki wybuch nie powtórzy się dzisiaj!

— Pan nam przyrzeka? — spytała słodkim głosem pani Świetnoska.

— Tak jest.

— Wierzmy — i znów usiedli wszyscy.

— Teraz odpowiem Drewniakowi — zaczął Brosz po uciszeniu się wiecowników. Otóż on nie zradza się na moją drogę i na moje sposoby polepszenia doli ludu. Z tej samej racji i ja nie zgadzam się na jego drogę i na jego sposoby, bo widzą mi się fałszywe. Ja jestem prosty chłop w sukmanie, nie jestem uczonym profesorem, mam też i chlopską twardą naturę i chlopskie twarde serce: jak pokocham to całą duszą, a jak nienawidzę, to także całą duszą. Odkryłem wam swoje serce do łna. Chcecie mnie wybrać takiego, jakim jestem, to i dobrze, a nie wybieriecie, zaczekam sześć lat i

wówczas pogadamy ze sobą. O jedno was tylko proszę: nie wybierajcie pana, nie wybierajcie obszarnika!

Zahuczało w tłumie, jak gdy wichur uderzy w las i gnie drzewa, łamie gałęzie, miota liśćmi. Okrzyki na cześć Brosza, zapewnienia, że pana nie wybiorą, miały w sobie coś z łoskotu fali i gwałtownego uderzenia we dzwony.

Gdy się uciszyło, zawołał przewodniczący:

— Sobek Mączka, gospodarz z Klimków, ma głos!

Wszedł Sobek, smukły, szczupły chłop, odrzucił w tył głowy spadające mu na czoło włosy i rzekł:

— Mamy trzech kandydatów na posła do Sejmu...

— Tylko dwu! — krzyknął ktoś z tłumy.

— Tak, tak, tylko: Brosz i Drewniak!

— Powtarzam — mówił Sobek — mamy trzech kandydatów, bo kto się stara o poselstwo, jest kandydatem, a pan Świetnoski stara się o to różnymi sposobami. — Uśmiechnął się z ironią.

— To prawda! — potwierdzono.

— Otóż, aby nie było bałamuctwa dla prawyborów i delegatów, musimy na tym ostatnim naszym wiecu postanowić, kto ma być posłem naszym. Stawiam więc wniosek: zakończmy już nasz wiec, ale przedtem należy zarządzić głosowanie, aby wiedzieć, jaka wola ludu i kogo chce mieć posłem. Tyle jest słów moich.

— Ma rację! Ma rację! — zawołano z tłumy. Przewodniczący zadzwonił i rzekł:

— Jest tu wniosek głosowania na wybór kandydata na posła. Czy zgadzacie się wiecownicy?

Zgadamy! Zgadamy!..

— Kto z was tedy jest za Mackiem Broszem, niech idzie na prawo... Kto za Stachem Drewniakiem, na lewo... Kto za panem Świetnoskim niech zostanie na środku... A was gospodarze — tu wymienił pięć nazwisk — proszę do mnie, będziecie mi pomocnymi w obrachunku.

Wszczął się wielki ruch i gwar wśród wiecowników; ci tych, ci owych namawiali, ciągnęli, przekonywali, albo też mierzyli się groźno i wyzywająco oczyma, rozchadzając się w przeciwne strony, a Walek, sprawujący urząd sekretarza, wyznaczał linie, oddzielające poszczególne grupy głosujących.

Wszyscy trzej kandydaci byli ciekawi tego głosowania prawyborców. Nawet pan Świetnoski wstał z ławy, za nim syn i Ewcia, by widzieć dokładniej podział wiecu na stronnictwa.

W środku stała mała grupa, najwyżej czterdziestu ludzi, z ekonomem Stępalskim, wszyscy jacyś wystraszeni i zawstydzeni, to spuszczały oczy wod gradem szyderstw, to znów trwożliwie oglądali się za sobą, jak gdyby obawiali się odcięcia odwrotu. A i tak malała ich ilość, odrywali się pojedynczo, przechodząc chyłkiem i niezauważnie na stronę Brosza.

Wezwani do obliczenia głosów gospodarze nie mogli dojść do zgody, które stronnictwo jest silniejsze, Brosz czy Drewniak? Sami kandydaci weszli na wzniesienie, by dokładniej widzieć ilość swych stronników.

Drewniak spojrzął na zwolenników Brosza. Zauważył, że wszyscy mieli wyraz twarzy, świadczący o uporze bezwzględnym, a chmurne twarze, błyski oczu, zaognione policzki, zwartość koła mówiły o

podnieceniu uczuć. Zdawało się, że potrzeba tylko kilku słów, jakiegoś rozkazu, by gromada ta rzuciła się na przeciwników i ich rozprószyła.

Jego stronnicy stali spokojni, pogodni, rozmawiali swobodnie ze sobą, przywołując od czasu do czasu opóźnionych towarzyszy.

Przewodniczący, wysłuchawszy sprawozdania powołanych pięciu gospodarzy, co do liczby stronników poszczególnych kandydatów, — zadzwonił i rzekł:

— Głosowanie na trzech kandydatów, przedsięwzięte na wniosek Sobka Mączki, a za zgodą wiecowników, dało rezultat następujący, który każdy naocznie może sprawdzić. Za panem Świetnoskim stanęła nieliczna gromadka ludzi, zdaje mi się, że nawet nienależących do prawyborców, więc ta kandydatura z woli wiecu upada. Reszta wiecowników rozdzieliła się bez mała na połowę, z prawej za Broszem, z lewej za Drewniakiem. Jak oświadczyli biegli gospodarze, powołani do obrachunku, może być z jednej, albo z drugiej strony dziesięć więcej, dziesięć mniej, co nie daje żadnemu z kandydatów przewagi, i nie mogę jako przewodniczący wskazać sumiennie, przy którym z dwu jest większość, liczenie zaś, jako narodu jest dużo, przeciągnęłoby się do późna, a i tak dziesięć głosów mniej, lub więcej nie stanowi różnicy...

— Proszę o głos! — zawołał Drewniak.

— Jeszcze nie skończyłem — odrzekł przewodniczący. — Otóż, mojem zdaniem, które zapewne podzieli wiecownicy, dla dobra naszego powinien jeden z kandydatów zrzec się starania o poselstwo. Głosowanie uważam za zamknięte, a co dalej będzie, zobaczymy z obrad wiecu.

Trzy grupy wiecowników złąły się znów w jedną całość i, jak poprzednio, otoczono szerokim półkolem wzniesienie.

Ewcia, która z wielką uwagą przysłuchiwała się wywodom przewodniczącego, zwróciła teraz swą rozognioną twarzą w stronę pana Władysława, mówiąc cicho:

— Teraz ojciec pana chyba ustąpi...

— Nie wiem... może...

— Ale wobec faktu tak widocznego? — mówiła z żywością.

— Słyszała kuzynka, jak wszyscy namawialiśmy ojca, by opuścił wiec; nie usłuchał nas jednak...

— To sprawa inna, kuzynie, i rozumiem tę chęć pozostania, ale narzucać się wolnym wyborcom wobec wyraźnego ich oświadczenia... Proszę, bardzo proszę kuzyna wpłynąć na ojca...

— Zrobię, co będę mógł...

Przewodniczący zadzwonił, udzielając głosu Drewniakowi.

— Moi przyjaciele, zechciejcie mnie posłuchać uważnie... Wynik głosowania prawyborców na tak liczny a ostatnim wiecu jest już wam wiadomy i napewno wpłynie na wybór delegatów. Teraz zróbmy rachunek, jak przystało na dobrych gospodarzy.

— Rachunek to grunt! — odezwał się ktoś z tłumy, a inni dogadywali:

Zawsze z kredką a nie zginiesz.

(C. d. n.)

